

TOMASZ ZARYCKI 
Uniwersytet Warszawski

NATURALIZUJĄC WYWŁASZCZENIA JAKO WARUNEK MODERNIZACJI: INTERPRETACJA WIZJI „POLSKIEGO ŻŁOTEGO WIEKU” MARCINA PIĄTKOWSKIEGO Z PERSPEKTYWY TEORII ZALEŻNOŚCI¹

Streszczenie

W tekście zaprezentowano krytyczną analizę książki Marcina Piątkowskiego *Europejski lider wzrostu. Polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu* [2019], rozumianej jako reprezentatywny przykład dyskursu entuzjastycznego wobec tzw. transformacji postkomunistycznej. Wspomniana praca rozpatrywana jest jako przykład dyskursywnej formy legitymizacji zachodzących wówczas radykalnych zmian, a przede wszystkim procesów przekształceń własnościowych, których ważnym elementem było przejście znaczącej części majątku narodowego w ręce właścicieli zagranicznych. Ramę interpretacyjną przyjętą w rozprawie stanowią teoria zależności oraz krytyczna teoria kapitalizmu Davida Harveya. W tej drugiej jednym z kluczowych elementów jest proces wywłaszczenia jawiący się jako ważna siła napędowa ekspansji globalnego kapitalizmu. Jak pokazano w tekście, w takich właśnie kategoriach wywłaszczeń rozpatrywać można nie tylko

Prof. dr hab., Instytut Studiów Społecznych im. Profesora Roberta Zajonca,
e-mail: t.zarycki@uw.edu.pl; <https://orcid.org/0000-0003-2330-4499>

¹ Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr. NCN 2020/39/B/HS6/00211). Autor dziękuje za cenne uwagi dwu anonimowym recenzentom oraz prof. Markowi Czyżewskiemu, dr. hab. Piotrowi Korysiowi i Pawłowi Dobrowolskiemu. Pełna odpowiedzialność za wszystkie tezy przedstawione w tekście spoczywa jednak wyłącznie na autorze.

procesy przekształceń własnościowych w okresie po upadku PRL, ale także wcześniejsze cykle zmian własnościowych, szczególnie po 1918 r. oraz te rozpoczęte w 1945 r. Można zatem uważać zaproponowaną interpretację za próbę wpisania dominujących narracji na temat transformacji w ramy materialistycznej analizy ewolucji systemu światowego. Wskazano też, że omawiane procesy i dyskursy legitymizują pośrednio półperyferyjny status Polski w systemie światowym oraz strukturalnie uprzywilejowują elity inteligentkie, m.in. kosztem krajowej burżuazji.

Słowa kluczowe: transformacja, prywatyzacja, inteligencja, wywłaszczenie, teoria zależności

TRANSFORMACJA POSTKOMUNISTYCZNA A PROBLEM WŁASNOŚCI

W niniejszym tekście chciałem zaproponować wpisanie wybranego aspektu tzw. transformacji postkomunistycznej, a więc procesów prywatyzacyjnych, w kontekst krytycznych analiz globalnego kapitalizmu. Po pierwsze przedstawię tu tezę, że jeśli spojrzeć na nie w szerszym kontekście, miały one aspekt wywłaszczeń w rozumieniu, jakie zaproponował David Harvey [2003]. Co więcej, twierdzą, że mogą one być rozpatrywane jako jedna z fal radykalnych przekształceń własnościowych, które następują cyklicznie na światowych peryferiach i półperyferiach. Pokażę też, jak zastosowanie narzędzi Harveya do interpretacji danych procesów można wpisać w perspektywę teorii zależności, w tym w teorię systemu światowego [Palma 2008]. Jednocześnie będę dowodził, że w Polsce wspomniane fale wywłaszczeń postrzegane są najczęściej jako na tyle nieuniknione, że powstają wokół nich silnie znaturalizowane narracje legitymizacyjne, których wybrany przykład zanalizuję w tekście. Za literaturą krytycznej teorii dyskursu nazwę takie bezkrytyczne odczytania wspomnianych procesów, których negatywne aspekty będą też omawiane w tym tekście, naturalizacją [Fairclough 1989: 76]. Przypomnę tu, że Norman Fairclough, podążając za wąziami Pierre'a Bourdieu, zaproponował, aby naturalizację rozumieć jako skuteczne zatarcie w dominujących dyskursach arbitralności określonych wizji świata. Dzięki zawołaniu swojej arbitralności przestają one być rozpoznawane jako ideologiczne, a stają się częścią tego, co nazywa się potocznie zdrowym rozsądkiem. Będę jednocześnie przekonywał, że naturalizacja w tym przypadku może być rozpatrywana jako element mechanizmów legitymizacji zależnej pozycji Polski w hierarchiach systemu światowego.

Niniejszy tekst będzie przede wszystkim próbą przeprowadzenia z takiej właśnie perspektywy analizy legitymizacyjnych funkcji dyskursu transformacyjnego na przykładzie jednej z niedawnych prac poświęconych polskiej transformacji. Chodzi o dość głośną książkę dr hab. Marcina Piątkowskiego pt. *Europejski lider wzrostu. Polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu* [Piątkowski 2019, oryginalne wydanie angielskie: Piątkowski 2018], którą, jak twierdzę, można rozpatrywać jako przykład narracji legitymizującej w sposób pośredni wspomniane wywłaszczenia. Jej ważną cechą jest to, że próbuje ona zbudować niezwykle pozytywny obraz polskich przemian. Co więcej, jej autor buduje obraz przekształceń ekonomicznych w Polsce od 1989 r. w sposób, który wydaje się łączyć oczekiwania znaczącej większości zainteresowanych polityką pamięci o tym okresie, szczególnie nadal aktywnych polityków, którzy byli zaangażowani w projektowanie i wdrażanie transformacji. Zarówno liberalnych reformatorów, którzy, choć mogą znajdować się dziś w orbicie różnych sił politycznych, zwykle bronią jednak swojego dorobku danego okresu, jak i środowisk bardziej prawicowych, nawet jeśli nie spodoba im się dość negatywny obraz I Rzeczypospolitej czy ambiwalentna interpretacja okresu PRL. Autor kilka razy wspomina o pozytywnej roli Kościoła katolickiego w przemianach polityczno-ekonomicznych, w tym o ważnym znaczeniu Jana Pawła II. Jednocześnie jest to książka pochlebna zarówno dla rozległego środowiska postsolidarnościowej elity, jak i większości partyjnych liberałów, postrzeganych jako dwa skrzydła polskiej inteligencji, które zdołały połączyć swe siły na rzecz zakończonych spektakularnymi sukcesami transformacji kraju i jego integracji z Zachodem.

Jak się wydaje, książka została przyjęta w Polsce bardzo pozytywnie i przyniosła autorowi znaczny rozgłos. Dzięki temu w dziesiątkach wywiadów mógł on powtarzać i propagować jej zasadnicze tezy. Na tej podstawie zakładam, że choć publikacja zawiera szereg specyficznie autorskich interpretacji, można ją traktować na poziomie głębszych założeń jako reprezentatywną dla większego spectrum pozytywnych narracji na temat transformacji postkomunistycznej. Do szczególnych cech tego dyskursu zaliczam, oprócz zakorzenienia w szeroko rozumianej teorii modernizacji, posługiwanie się podziałem na „wygranych” i „przegranych” oraz tłumaczenie większości negatywnych aspektów przekształceń i obecnej pozycji Polski w systemie światowym w pierwszej kolejności czynnikami psychologiczno-kulturowymi [np. Kolasa-Nowak 2010; Zarycki 2015; Grzymiski 2016]. Skrajnym przykładem takiej kulturowej interpretacji przedstawionej przez Piątkowskiego jest wyłaniająca się z niej teza o cywilizacyjnej niezdolności Polaków do budowy inkluzyjnego bogactwa. Teza ta wydaje się w mniejszym lub większym stopniu obecna w założeniach wielu innych prac

tłumaczących polskie problemy społeczno-ekonomiczne w kategoriach kulturowych. Co kluczowe, w kontekście owej perspektywy psychologiczno-kulturowej tytułowe wyłączenia okazują się mieć mniej lub bardziej dobroczynny charakter. Uwalniają bowiem Polskę od elit oligarchicznych czy, szerzej mówiąc, „ekstrakcyjnych”. Wyłączenia, które zwykle oznaczają przejęcie znacznej części majątku przez podmioty zagraniczne, zostają tym samym przez dany dyskurs znaturalizowane, co przyczynia się do legitymizacji pozycji kraju jako zależnej półperyferii systemu światowego.

„POLSKI ŻŁOTY WIEK” A TEORIA ZALEŻNOŚCI I ANALIZY NIERÓWNOŚCI MAJĄTKOWYCH

Jak wspomniano, proponowana tu analiza jest inspirowana po pierwsze tzw. paradygmatem teorii zależności (w tym teorią systemu światowego zapoczątkowaną przez Immanuela Wallersteina). Zastosowanie tego paradygmatu w odniesieniu do Polski zakorzenione jest w tradycjach polskiej szkoły ekonomii historycznej [Sosnowska 2004], a współcześnie potwierdzone przez badaczy pracujących w paradygmacie teorii systemu światowego, którzy postrzegają nasz kraj jako niezmiennie należący do półperyferii systemu światowego [Shields 2009; Babones 2016].

Po drugie rozprawa inspirowana jest perspektywą szkoły analiz ekonomicznych, która akcentuje kwestie własności bardziej niż dynamiki rozwoju, zwłaszcza mierzonego wskaźnikami dochodu narodowego *per capita*. Perspektywa ta została ostatnio mocno spopularyzowana głównie przez Thomasa Piketty’ego jego książkami *Kapitał w XXI wieku* [2015] oraz *Kapitał i ideologia* [2022]². Do nurtu nowych badań nierówności, które skupiają się na niedocenianych wcześniej kwestiach majątkowych, zaliczają się także studia nad podziałami klasowymi uwzględniającymi właśnie różnice majątkowe, a nie tylko dochodowe [Savage, Waitkus 2021]. Nierówności ujmowane majątkowo okazują się zwykle bardziej dramatyczne niż te mierzone dochodowo, co dobrze ilustruje studium przypadku polskiego [Bukowski, Novokmet 2021]. Ta nabierająca wigoru w skali globalnej szkoła badań może być w pewnym zakresie stawiana w opozycji do wcześniejszego nurtu badań nierówności w paradygmacie dochodowym. Krytyka tego ostatniego z pozycji badań nierówności majątkowych wiąże się nie

² Można tu wspomnieć, że szacunki Piketty’ego były częściowo kwestionowane przez innych ekonomistów [np. Sutch 2017], ale jak się wydaje, nie podważają one jego zasadniczych ustaleń co do natury nierówności majątkowych.

tylko z kwestią powierzchowności i krótkoterminową naturą statystyk dochodowych, ale także z szerszym krytycznym oglądem tzw. paradygmatu wzrostu ekonomicznego [Dale 2013]. Był on kluczowym komponentem dominujących narracji proglobalizacyjnych, które rozpatrywać można jako ważne ideologie legitymizacyjne współczesnego ładu światowego.

Można zauważyć, że badania nad nierównościami majątkowymi są często trudniejsze od analizy dochodowej, ponieważ informacje o majątkach łącznych bywają często trudniej dostępne, a przy ich szacowaniu powinno uwzględniać się także wszystkie posiadane zobowiązania (kredyty, długi, zapisy hipoteczne itp.). Można jednak argumentować, że to majątki decydują o uogólnionym statusie społecznym w o wiele większym stopniu niż strumienie dochodowe obserwowane w wybranym momencie czasowym, zarówno w kontekście osób, jak i całych krajów. Co więcej, jak pokazuje Piketty, w obecnym stadium globalnego kapitalizmu, dochód z kapitału jest dla większości elit świata ważniejszym źródłem dochodu niż dochód z konwencjonalnie definiowanej pracy. Co równie znaczące, duża część światowych kapitałów to kapitały odziedziczone. Dotyczy to zarówno poziomu indywidualnego, rodzinnego, jak i krajowego. Owa trwałość zgromadzonych kapitałów na poziomie krajów, czy też regionów, jest źródłem spektakularnej stabilności geografii rozwoju gospodarczego w Europie od czasów średniowiecza [Taylor, Hoyler 2000]. To bowiem w regionach od północnych Włoch do południowej Anglii poprzez Szwajcarię, zachodnie Niemcy, wschodnią Francję i Benelux skoncentrowane są zasoby finansowe starego kontynentu. Za nimi podążają z kolei kapitały polityczne i kulturowe, co owocuje skupieniem w tym pasie centrów decyzyjnych i naukowych Europy.

Jak pokazuje to m.in. Piketty, by trwać i reprodukować się w sposób skuteczny, nierówności potrzebują legitymizujących je ideologii. W takim podwójnym wymiarze: materialnym i ideologicznym, zajmuje się Piketty przede wszystkim nierównościami wewnątrz krajowymi, ale nie omija też międzynarodowych. Jeśli chodzi o region Europy Środkowo-Wschodniej, którego największym krajem jest Polska, Piketty ocenia, że zachodni kapitaliści przejęli w nim ok. $\frac{1}{4}$ kapitału ogólnego (włączywszy nieruchomości) i ponad połowę, jeśli uwzględniamy tylko przedsiębiorstwa (w przypadku największych firm, jak twierdzi, udział zagranicznych właścicieli jest jeszcze wyższy). Ta zewnętrzna kontrola własności spowodowała powstanie znacznego odpływu gotówki z gospodarek regionu do krajów zachodniego rdzenia. Są to przede wszystkim zyski kapitałowe zachodnich właścicieli przedsiębiorstw zlokalizowanych w Europie Środkowej. Jak zwraca uwagę Piketty, znacznie przekraczają one skalę transferów z Unii Europejskiej do regionu. Jak pokazują zgromadzone przez niego dane [Piketty 2022: 736],

ta asymetria nie jest największa w przypadku Polski, ale co ciekawe – Czech, z których w latach 2010–2015 wypływało prawie 4 razy więcej kapitału, niż napływało go w ramach pomocy strukturalnej UE i z pokrewnych źródeł. O zależności tej pisano już wcześniej, wskazując, że rodzi ona szereg asymetrii nie tylko w sferze czysto ekonomicznej, ale i w pokrewnych. Andreas Nölke i Arjan Vliegthart zaproponowali w związku z tym, na określenie natury ekonomicznej krajów Europy Środkowej, kategorię „zależnej gospodarki rynkowej” [Nölke, Vliegthart 2009]. Autorzy ci zwracają szczególną uwagę na bezprecedensową skalę zewnętrznej własności w tych gospodarkach³.

Fakt, że w wyniku procesów prywatyzacyjnych i innych przekształceń własnościowych w większości krajów Europy Środkowej doszło do przejścia własności przez podmioty zagraniczne na tak spektakularną, być może bezprecedensową, skalę, wydaje się ważnym, ale nie zawsze docenianym aspektem transformacji. O tym, że redystrybucja własności, a przede wszystkim prywatyzacja, była podstawowym czynnikiem tzw. reform rynkowych, wiadomo powszechnie, jednak w dyskursach głównego nurtu akcent zwykle pada na redystrybucję własności wewnątrz poszczególnych krajów, zwłaszcza na zastąpienie dominującej formy własności państwowej własnością prywatną. Mniej pisze się o tym, że była ona związana z gigantycznym międzynarodowym transferem własności, głównie na rzecz globalnych korporacji w większości z centralami w USA lub krajach Europy Zachodniej. Tymczasem znaczenie tego czynnika jest nie do przecenienia z wielu względów. Utrudnia on akumulację kapitału inwestycyjnego i niezwykle obniża wskaźniki zasobności majątkowej Polaków. Gdy skupiamy się na wskaźnikach dochodu, w szczególności GDP *per capita*, co czyni w sposób charakterystyczny również Piątkowski w swojej książce, dynamika rozwoju kraju

³ Dokładne dane dotyczące przejmowania własności przez kapitał zagraniczny oraz jej obecnych posiadaczy w podziale na kraj pochodzenia właścicieli są trudno dostępne, gdyż nie prowadzi się systematycznych rejestrów dotyczących całej Polski w tym zakresie. Dysponujemy raczej wycinkowymi i głównie szacunkowymi danymi, które dają jednak pewien pośredni obraz skali kontroli polskiej gospodarki przez kapitał zagraniczny. Dane te mogą być również odbierane jako opisujące w dużym stopniu efekt prywatyzacji. I tak na przykład Krzysztof Jasiński, cytując dane z 2011 r. na temat struktury własności największych przedsiębiorstw w regionie, podaje, że kapitałowo w Polsce 56% z nich należało do właścicieli zagranicznych [Jasiński 2013: 229]. Ciekawych informacji dostarczają też prace Martina Myanta, który szacował, że w Polsce firmy należące do kapitału zagranicznego odpowiadały w 2010 r. za 24% zatrudnienia [Myant 2018], a wg danych z 2016 r. za 44% ogólnej wartości polskiego eksportu, natomiast w przemyśle motoryzacyjnym aż za 90% wartości eksportu [Myant 2018: 299]. Ten i inni autorzy [np. Gál, Lux 2022] zwracają uwagę, że wskaźniki zewnętrznej własności są w Polsce i tak wyraźnie niższe niż w Czechach, na Węgrzech oraz Słowacji.

przedstawia się wręcz spektakularnie pozytywnie. Tym bardziej, jeśli za punkt początkowy analiz przyjmujemy 1989 r. – moment całkowitej zapaści polskiego systemu gospodarczego. Takie założenie przyjęte przez Piątkowskiego zaczynającego odliczanie właśnie w 1989 r. dało dość spektakularny efekt, jeśli chodzi o dowody statystyczne na bezprecedensowość skali rozwoju Polski po upadku komunizmu. Jak sam pisze: „w 1989 roku Polska była jednym z najbiedniejszych krajów w Europie (zarobki poniżej 50 USD). Polacy byli biedniejsi niż obywatel Gabonu, Ukrainy czy Surinamu” [Piątkowski 2019: 160], co wydaje się notabene wskazywać na powierzchowność danych statystyk, a jednak nie peszy autora. Choć dodaje on też, że „Polski PKB był na początku przeobrażeń niższy niż w większości krajów regionu, ale w ciągu 25 lat rósł szybciej, niż można było przewidywać” [Piątkowski 2019: 232]. Wspomniane międzynarodowe nierówności dochodowe w ostatnich trzech dekadach uległy zatem wielokrotnej redukcji. Poziom PKB *per capita* Polski zbliża się powoli do poziomu Grecji i wynosi obecnie około 1/3 poziomu Niemiec. Tymczasem, gdy podjęto pierwsze próby szacowania majątku Polaków, statystyki, które uwzględniałyby zagraniczne zadłużenie w różnych formach (od kredytów prywatnych w zagranicznych bankach do długu państwowego), okazały się szokujące. Z pewnym niedowierzaniem przyjęto oceny firmy Deloitte szacujące majątek statystycznego Polaka w 2012 r. jako około 50 razy mniejszy niż majątek statystycznego Niemca i około 20 razy mniejszy od majątku przeciętnego Greka [Deloitte 2015]. Różnica pomiędzy tymi dwoma miarami zasobności wydaje się jaskrawo wskazywać na znaczącą skalę przejęcia majątku w Europie Środkowej przez kapitał zagraniczny. Jednocześnie ta zależność, i *de facto* polska bieda w wymiarze własnościowym, nie oznacza osłabienia wskaźników wzrostu, a może być nawet ich ważnym uwarunkowaniem w perspektywie krótkoterminowej.

POLSKA W PERSPEKTYWIE TEORII ZALEŻNOŚCI I INTERPRETACJI KAPITALIZMU DAVIDA HARVEYA

Warto zwrócić uwagę, że kapitałowe przejęcie znacznej części majątków, a także rynków w Europie Środkowej przez globalny kapitał finansowy może być interpretowane krytycznie także z perspektywy długoterminowej analizy dynamiki globalnego systemu finansowego. Jak się wydaje, przejęcie własności w krajach Europy Środkowej może być analizowane pod kątem neomarksowskiej teorii kapitalizmu, w której ramach wywłaszczenia (ang. *dispossession*), czy też, precyzyjniej to ujmując, korzystne przejęcia znacznych udziałów w majątku narodowym, w skali globalnej są drugim obok czerpania zysków z krajowej siły roboczej

kluczowym wymiarem działania kapitalizmu. Szczególnie przydatne wydają się tu rozważania Davida Harveya, który twierdzi, że globalny kapitalizm cierpi na chroniczny problem nadmiernej akumulacji kapitału [Harvey 2003]. Stał się on szczególnie dotkliwy w latach 70., gdy zgromadziły się w światowym systemie finansowym nadwyżki kapitałowe wygenerowane przez tzw. kryzys naftowy, w którego wyniku wzrosły ceny paliw, przynosząc niespodziewane dochody ich producentom. Harvey wskazuje w tym kontekście na niemające jego zdaniem znaczenie prac Róży Luksemburg [1963] na temat procesów akumulacji kapitału. W myśl tych rozważań światowy system kapitalistyczny ma dwa podstawowe obiegi. Pierwszy to system akumulacji w tradycyjnym systemie produkcyjnym, który zorganizowany jest w układzie gospodarek krajowych państw Zachodu. Drugi zaś to globalny system pożyczek międzynarodowych powiązany z geopolityczną logiką sfer wpływów i nieuchronnie uwikłany w akty podboju militarnego, w które wdają się okresowo państwa kapitalistycznego rdzenia. Ten drugi obieg jest w ujęciu Luksemburg kluczowy dla rozwiązywania problemu nadwyżek kapitałowych powstających głównie w obiegu pierwszym. Logiką systemu drugiego, globalnego, jest ciągła ekspansja, która może przyjmować wymiar podbojów terytorialnych, co było częstsze w epoce kolonialnej, ale także innych form penetracji przez kapitał z rdzenia obszarów peryferyjnych. W drugiej połowie XX w. ekspansja kapitału ma raczej formy pośredniej kontroli politycznej i związana jest z używaniem złożonych instrumentariów pozwalających na otwieranie mu wcześniej zamkniętych rynków. Na rynkach tych kapitał z rdzenia systemu lokowany jest na preferencyjnych warunkach. Przede wszystkim służy do przejmowania różnego rodzaju zasobów: od ziemi poprzez nieruchomości i przedsiębiorstwa po media i wreszcie infrastrukturę publiczną. Przejęcia owe są bardzo często dokonywane w warunkach, które określać można mianem wywłaszczenia, czy to ze względu na znikomą cenę oferowaną za dane zasoby, czy to ze względu na strukturalny przymus do zawierania takich transakcji, a często też oba te czynniki razem wzięte.

Proponowane w tym tekście połączenie ujęcia Harveya zakorzenionego w perspektywie marksowskiej z ujęciami teorii zależności nie jest oczywistym, a autorskim rozwiązaniem. Badacze odwołujący się do klasyków marksizmu, w tym do wypracowanej w jego ramach teorii imperializmu, zakładają, że wywłaszczeniom podlegają przede wszystkim warstwy niższe, i nie interesują się zwykle relacjami centro-peryferyjnymi, skupiając się raczej na relacjach klasowych, także w skali globalnej. Eric Magnin i Nikolay Nenovsky [2022: 37–44] wskazują, że klasyczni teoretycy imperializmu, w tym Lenin, ignorowali kwestię jego skutków dla krajów zdominowanych (kolonizowanych). Podejście zależno-

ściowe natomiast nie tylko wprowadza ten aspekt analiz globalnego kapitalizmu, ale komplikuje binarną opozycję interesów wewnętrznych i zewnętrznych, wskazując na możliwe alianse frakcji elit lokalnych z zagranicznymi. Ważna w tym ujęciu jest też koncepcja „rozwoju zależnego”, która implikuje, że zależność nie musi wykluczać rozwoju jako takiego, ale może on reprodukować asymetrie kapitałowe między centrami i peryferiami, przede wszystkim ze względu na kontrolę własnościową najbardziej dochodowych i nowoczesnych gałęzi gospodarki. Toczą się jednocześnie ciekawe dyskusje co do tego, na ile współczesny kapitalizm potrzebuje państwa, by akumulować kapitał. Jak twierdzi Neil Davidson, państwo jest niezbędne, gdyż oferuje wielkiemu kapitałowi ochronę przed konkurencją [Davidson 2012]. W takim ujęciu kraje rdzenia systemu światowego są zwykle beneficjentami obecności na ich obszarze central globalnych korporacji. Ich elity właścicielskie, doceniając bowiem znaczenie tychże państw dla ochrony swoich interesów, dzielą się z nimi i ich mieszkańcami częścią własnych dochodów, a także wspierają ich prawa obywatelskie, również dlatego, że ułatwia to uniwersalizację interesów tychże elit. Wszystko to nie oznacza oczywiście, że kluczową i w dużym stopniu niezależną od formalnej zamożności każdego kraju pozostaje kwestia panujących w nim nierówności, które mogą być bardzo duże nawet w społeczeństwach nominalnie zamożnych, jak wskazuje na to cytowany tu Thomas Piketty. Tymczasem klasyczna analiza marksistowska, przyjmując transnarodowe podejście, sugeruje jednak, że konflikt klasowy ma charakter uniwersalny i przekracza granice państwowe, do których nadmierne przywiązanie może być wręcz szkodliwe dla walki o interesy klas ludowych. Przedstawicielem takiego poglądu był m.in. znany krytyk polskiej transformacji, Jacek Tittenbrun [1992], sugerujący, że polska klasa pracująca, występując przeciw wyzyskowi w PRL i neoliberalnym reformom po jego upadku, stawiała opór jednocześnie globalnej finansjerze, jak i rodzącej się polskiej klasie posiadaczy (wówczas głównie aspirujących do tego statusu wybranych członków nomenklatury) jako frakcjom jednej *de facto* elity. W tym tekście przyjmuję jednak odmienne założenie, że interesy obu tych typów elity ekonomicznej mogą być w znacznym stopniu rozbieżne. Zakładam też, że w peryferyjnym kontekście miejscowa burżuazja znajdować się może w konflikcie interesów z krajową inteligencją. Co więcej, twierdzą też, że zasobna krajowa burżuazja z różnych powodów może, choć oczywiście nie musi, być ważnym gwarantem utrzymania względnie nie najgorszego poziomu życia wszystkich mieszkańców państwa, z którym wiąże większość swoich interesów.

WYWŁASZCZENIA W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ PO UPADKU KOMUNIZMU

David Harvey w cytowanej już pracy [Harvey 2003] wskazał, iż programy dostosowawcze MFW, np. te stosowane w Ameryce Łacińskiej w latach 80., miały wyraźny aspekt wywłaszczeń. Innymi słowy – wymuszania różnego rodzaju reform i deregulacji, które prowadziły do przejmowania niskim kosztem zasobów poszczególnych krajów przez globalne korporacje finansowe znajdujące w ten sposób miejsce do ulokowania nadwyżek swojego kapitału. Po fali reform w Ameryce Łacińskiej kolejnym etapem zaangażowania globalnych instytucji finansowych w podobne działania na peryferiach systemu światowego było ich wejście do byłych krajów komunistycznych, szczególnie państw Europy Środkowo-Wschodniej. Zaczęło się ono przed upadkiem systemu, na przykład w przypadku Polski symbolicznym momentem był jej formalny powrót do członkostwa w MFW już w 1986 r. W takim krytycznym ujęciu o zmianach gospodarczych i politycznych po upadku komunizmu pisano przede wszystkim w kontekście Węgier [Gerócs, Pinkasz 2018]⁴. Jak wskazują badacze węgierscy, już pierwsza fala kredytowa lat 70., z której skorzystała także Polska, powinna być rozpatrywana jako element opisywanych przez Harveya mechanizmów. Wówczas nie doprowadziła ona jeszcze do znaczących przejęć majątku przez kapitał międzynarodowy, ale przygotowała w pewnym sensie grunt do tego procesu, który osiągnął masę krytyczną po ostatecznym upadku komunizmu. Pierwsza fala kredytowa wygenerowała bowiem trudne do spłacenia, a nawet obsługi, zadłużenie, które doprowadziło kraje regionu na czele z Polską i Węgrami do wielowymiarowego kryzysu w końcu lat 80. Kryzys ten, któremu sprzyjały także amerykańskie sankcje nałożone na PRL po wprowadzeniu stanu wojennego, doprowadził do powstania warunków niezwykle sprzyjających prywatyzacji oraz spowodował bezprecedensowe zapotrzebowanie na kapitał zewnętrzny niezbędny zarówno do obsługi długów, jak i uruchomienia jakichkolwiek procesów rozwojowych. Węgierscy badacze uważają, że z powodu uzależniania ich kraju od kredytów

⁴ O roli międzynarodowych instytucji finansowych pisano również w kontekście polskiej transformacji, choć zwykle bez systematycznego wskazywania jej globalnego kontekstu. Szczególnie wspomnieć warto o pracach Jacka Tittenbruna, który jako jeden z pierwszych wskazywał na udział MFW i BŚ w planowaniu przekształceń własnościowych w Polsce już od początku lat 80., a następnie szczegółowo opisywał ich przebieg [np. Tittenbrun 1992]. Nie mniej istotny wkład w krytyczne naświetlenie procesu przejmowania własności w Polsce przez kapitał zagraniczny wniósł Tadeusz Kowalik. Jego prace nie tylko szczegółowo omawiają procesy prywatyzacyjne i ich szerszy międzynarodowy kontekst, ale też wskazują na rolę, jaką odegrała w nich elita inteligencka, która zapewniła im kluczową legitymizację [Kowalik 2011].

zachodnich w końcu lat 70. warunki, na jakich został on zreintegrowany z globalną gospodarką na początku lat 90., okazały się szczególnie niekorzystne. W kolejnych latach pierwszej postkomunistycznej dekady Węgry, nie widząc innych alternatyw przyciągnięcia coraz bardziej niezbędnego do rozwoju kapitału zachodniego, wzmacniały system asymetrycznych przywilejów dla globalnych inwestorów przejmujących stopniowo coraz większą część gospodarki [Gagyi, Geröcs 2022]. Warunki te obejmowały m.in. zwolnienia podatkowe, subsydia, elastyczność praw pracowniczych oraz niskie, jak na warunki europejskie, pensje. Te czynniki pozwoliły z resztą na przeniesienie do regionu części produkcji przemysłowej z Europy Zachodniej, głównie z jej wewnętrznej, południowej peryferii [Meardi 2014]. Węgry pod kilkoma względami, szczególnie poziomu zadłużenia na Zachodzie, mogłyby być przypadkiem skrajnym, jednak podobne mechanizmy działały w całym regionie i podobny był w większości krajów efekt, który niekiedy bardziej radykalni badacze nazywają wręcz stanem kolonizacji gospodarczej [np. Kowalik 2011; Podkaminer 2015; Švihlíková 2022]⁵.

Co ważne, podobne mechanizmy zadziałały w całym regionie. Globalny kapitał uzyskał we wszystkich krajach Europy Środkowej zarówno istotne udziały w rynkach i własności majątku, jak i asymetryczne przywileje względem miejscowych przedsiębiorców. Okazali się więc oni względnie słabszym graczem na poziomie elit poszczególnych krajów (tzw. pola władzy). Oczywiście na bardziej szczegółowym poziomie analizy elit ekonomicznych można zaobserwować istotne różnice między krajami. W Czechach wykształciła się grupa oligarchiczna złożona z lokalnych biznesmenów zdolnych do wywierania wpływu na politykę i media [Slačálek, Šitera 2022], na Węgrzech realizowany jest przez premiera Orbana projekt budowy „narodowej burżuazji” [Scheiring 2022], w Polsce zaś, jako ważny agent podmiotowej polityki gospodarczej, wyłoniła się grupa menedżerów pracujących wcześniej dla korporacji międzynarodowych [Naczyk 2021]. Jednak wszechstronna przewaga siły dużych korporacji zagranicznych nad lokalnymi właścicielami przedsiębiorstw, przede wszystkim w wymiarze strategicznego lobbingu oraz realnego wpływu na polityki krajowe i unijne, wydaje się

⁵ Znanym krytykiem transformacji i przekształceń własnościowych był też Witold Kieżun. Co ciekawe, porównuje on procesy zachodzące w Polsce na przełomie lat 80. i 90. z działaniem zachodniego kapitału w Afryce, w której sam pracował jako przedstawiciel ONZ i władz Kanady. Jego potępienie transformacji nie jest jednak wpisane systematycznie w żadną akademicką teorię krytyczną, ale ujmowane w ramy pojęć normatywnych takich jak „patologia”, „wypaczenia”, „korupcja” czy „niesprawności zarządzania”. Źródeł tych problemów Kieżun upatruje w osłabieniu siły i morale inteligencji przez niemieckich i sowieckich okupantów [Kieżun 2013: 348].

powszechna w całym regionie [Drahokoupil 2009]⁶. Obsługą interesów kapitału międzynarodowego zajmuje się jednocześnie dobrze opłacana warstwa specjalistów, którą nazwać można elitą współczesnej inteligencji. Inteligencja rozumiana jest tu nie tyle w sensie etosowym, co jako grupa żyjąca przede wszystkim z wykorzystania (w tym monetyzacji) swojego kapitału kulturowego i społecznego, w przeciwieństwie do burżuazji utrzymującej się przede wszystkim z zysków z własnego kapitału ekonomicznego [Zarycki, Warczok 2014]. Jan Drahokoupil [2008] określił tę część inteligencji zajmującą się obsługą i legitymizacją kapitału globalnego w swoich krajach mianem „kompradorskiego sektora usługowego”.

Można oczywiście zauważyć, że opisywana powyżej ekspansja globalnego kapitału w Europie Środkowo-Wschodniej to tylko jeden z aspektów transformacji. Ale z tego właśnie punktu widzenia chciałem tu przeanalizować funkcje, jakie przypisać można w szerszym społecznie odbiorze książce Marcina Piątkowskiego. Przede wszystkim będę argumentował, iż może ona być rozpatrywana jako dość dobry przykład narracji historiograficznej będącej legitymizacją procesów przemian własnościowych, o których mowa była powyżej. Chodzi głównie o przejmowanie własności i innych udziałów w gospodarkach Europy Środkowej przez kapitał zachodni, co w ujęciu Davida Harveya odpowiadałoby procesom określanym przez niego mianem wywłaszczenia. Oczywiście w wymiarze czysto prawnym określenie to nie byłoby adekwatne do opisu konkretnych zmian własnościowych, ponieważ mamy tu do czynienia z reguły legalnym przejmowaniem własności, formalizowanym czy to jako tania sprzedaż, czy też wniesienie wkładu własnego bądź spłata długów. Tak czy inaczej, tak spektakularny proces przechodzenia własności z rąk podmiotów publicznych lub prywatnych, ale krajowych, w ręce właścicieli globalnych na taką skalę potrzebował i potrzebuje dalej dobrej legitymizacji (ideologii), której praca Piątkowskiego wydaje się dostarczać w sposób na tyle wzorcowy, że warta jest bardziej szczegółowej analizy.

POLSKI ZŁOTY WIEK – KRYTYCZNA INTERPRETACJA WIZJI TRANSFORMACJI MARCINA PIĄTKOWSKIEGO

Przyjrzymy się zatem pokrótce konstrukcji analizowanej książki. Kluczową jej ramą teoretyczną jest neoinstytucjonalizm ekonomiczny. Przede wszystkim

⁶ Jan Drahokoupil [2009] w swojej książce szczegółowo opisuje strukturalne przewagi, jakie uzyskały nad miejscowymi przedsiębiorstwami w Europie Środkowej korporacje międzynarodowe. Obejmują one przywileje (a czasem całkowite) zwolnienia podatkowe, wpływ na ustawodawstwo oraz wiele innych. Jacek Tittenbrun [1992] wskazywał, że kapitał zagraniczny część takich przywilejów zaczął uzyskiwać już w latach 80., gdy wprowadzono formułę tzw. firmy polonijnej.

reprezentowany przez Douglassa C. Northa. Za nim Marcin Piątkowski powtarza tezę, iż „dobre instytucje sprzyjają wzrostowi, ponieważ zapewniają przestrzeganie prawa własności” [Piątkowski 2019: 28]. Za Davidem S. Landesem twierdzi zaś, że „niemal wszystko zależy od kultury” [Piątkowski 2019: 57]. Kultura z kolei ma mieć w takim ujęciu wpływ na wzrost, ponieważ oddziałuje na ład instytucjonalny. W ten sposób autor tłumaczy polski sukces po 1989 r. Twierdzi on, że „Polska i cała Europa Środkowo-Wschodnia odniosły sukces, ponieważ skopiowały cały zestaw instytucji [zachodnich]” [Piątkowski 2019: 377]. Najważniejszym teoretycznym punktem odniesienia pozostają jednak prace Darona Acemoglu i Jamesa Robinsona, w myśl których o zamożności krajów decyduje to, czy mają one instytucje „oligarchiczne” (nieuchronnie prowadzące do upadku), czy też „inkluzywne” (powodujące wzrost). Wyraźne ujęcie to dowartościowuje brytyjskie rozwiązania instytucjonalne, co nawet podkreśla odpowiednia tabela, w której przeciwstawiono „efektywne” instytucje brytyjskie (a także holenderskie i francuskie) „nieefektywnym” instytucjom hiszpańskim i polskim [Piątkowski 2019: 98]. Ujęcie Piątkowskiego kładzie zatem prawie cały nacisk w wyjaśnianiu rozwoju na czynniki endogeniczne, czyli przypisuje odpowiedzialność za pomyślność materialną poszczególnych krajów ich mieszkańcom, a zwłaszcza elitom. Ujęcie to stoi w wyraźniej opozycji do ujęć egzogenicznych, przypisujących kluczową rolę dla wyjaśniania dynamiki rozwojowej czynnikom zewnętrznym. Wyrazistym przykładem takiej perspektywy jest wspomniany paradygmat zależnościowy, w tym prace Immanuela Wallersteina. Piątkowski wprost odrzuca podejście amerykańskiego socjologa, pisząc w zdawkowym przypisie, że nie przekonuje go pogląd, jakoby Europa Zachodnia wykorzystywała Europę Środkowo-Wschodnią za pomocą dyskryminującego systemu handlowego [Piątkowski 2019: 96].

W niniejszym artykule przyjmę natomiast założenia teorii zależności i będę dążył do pokazania, jak z danej perspektywy można interpretować narrację Piątkowskiego jako legitymizację pozycji Polski w ramach podziału pracy systemu światowego (jej półperyferyjny status). Można zatem założyć, że jest to studium dyskursu przeprowadzone w ramach interpretacyjnych teorii systemu światowego i ujęć pokrewnych. Ukaże ono książkę Piątkowskiego w kontekście legitymizacji kolejnych fal wywłaszczeń zarówno polskich elit, jak i ogólniej Polaków, bo mowa też o traconym na rzecz globalnych elit finansowych przez obywateli polskich majątku publicznym. Jest to oczywiście bardzo specyficzne odczytanie tej publikacji, nieroszczące sobie nawet prawa do bycia wszechstronną recenzją czy polemiką. To raczej próba zaprezentowania interpretacji podtypu dominujących wyjaśnień teoretycznych i narracji historiograficznych dotyczących

transformacji postkomunistycznej, których szczególnie wyrazistym, a jednocześnie dość głośnym przykładem, może być książka Marcina Piątkowskiego.

Przyjrzyjmy się zatem narracji historycznej Piątkowskiego z zarysowanej tu perspektywy krytycznej. Co dość intrygujące, bazuje ona w znaczącym stopniu na interpretacjach Jana Sowy z książki *Fantomowe ciało króla* [Sowa 2011]. Piątkowski na tym wzorze buduje prosty schemat, w którym większość elit polskich do 1939 r. uznać należy za szkodliwe (bo „oligarchiczne”), natomiast większość elit po 1989 r. (a nawet częściowo już po 1956 r.) za pożyteczne (bo „inkluzywne”). Krytyczna wobec ustroju I Rzeczypospolitej i jej ówczesnych elit narracja Sowy okazuje się w takim kontekście dla Piątkowskiego niezwykle pomocna. Autor, posługując się Sową, rysuje demoniczny obraz polskiej szlachty. Jest on wręcz groteskowo przerysowany i przypomina wizje propagandowe I Rzeczypospolitej z czasów stalinowskich. Piątkowski twierdzi między innymi, że „szlachta gardziła działalnością gospodarczą, lekceważyła naukę, była wrogo nastawiona do intelektualizmu i podejrzliwie patrzyła na racjonalizm. Nie lubiła miast i kosmopolityzmu, była zaściankowa i zamknięta w sobie. Królowały w niej rozpasana konsumpcja, pijaństwo i gnuśność” [Piątkowski 2019: 100]. Ekonomista odmalowuje też obraz szlachty jako grupy skrajnie uprzedzonej do wszelkiej działalności gospodarczej innej niż związana z ziemią. Przekonuje, że „pogarda szlachty dla działalności gospodarczej utrzymała się aż do 1939 roku: trudno byłoby znaleźć jakikolwiek przykład udanego przedsięwzięcia biznesowego zrealizowanego przed tą datą przez polskiego szlachcica” [Piątkowski 2019: 101]. Tę ostatnią tezę uznać należy za skrajnie prowokacyjną i sprzeczną z wiedzą historyczną. Przełom XIX i XX w. to przecież okres często bardzo udanego stopniowego wchodzenia ziemiaństwa w przedsięwzięcia przemysłowe i finansowe.

Intrygujące jest też przeniesienie przez Piątkowskiego tego stereotypu polskiej szlachty na większą część inteligencji okresu międzywojennego, którą postrzega on jako, w złym tego słowa znaczeniu, postszlachecką. W swoich próbach demonizacji inteligencji II RP Piątkowski odwołuje się do znanego eseju Józefa Chałasińskiego [1946]. Za nim twierdzi, że inteligencja miała być niezdolna do działalności gospodarczej ze względu na obezwładniający ją bezkrytyczny „szacunek dla ustalonych hierarchii” oraz odziedziczone po szlachcie lenistwo („wolała żyć biednie, niż szukać pracy”) [Piątkowski 2019: 130]. Referując tezy Chałasińskiego, Piątkowski pisze, iż „arystokratycznym elitom i inteligencji (składającej się głównie ze zdeklasowanej szlachty) najwyraźniej odpowiadało powierzanie życia gospodarczego kraju obcokrajowcom i koncentrowanie się na innych, niekomercyjnych przedsięwzięciach społecznych i «patriotycznych»”

[Piątkowski 2019: 130]. Piątkowski zainspirowany przez tekst Chałasińskiego twierdzi ponadto, że międzywojenni inteligenci „z nielicznymi wyjątkami [...] byli gotowi w każdej chwili bohatersko oddać życie za kraj, ale nie byli skłonni poświęcić ani minuty na rozwijanie polskiej gospodarki” [Piątkowski 2019: 130]. Znamienna jest też orientalizacja u Piątkowskiego przedwojennych elit. Jak twierdzi bowiem, „przed 1939 rokiem tylko niewielka grupa polskiej inteligencji aspirowała do zachodnich wartości” [Piątkowski 2019: 271]. Co podsumowuje, nawiązując do schematu teoretycznego zaproponowanego przez siebie na wstępie książki, słowami: „Polska międzywojenna poniosła gospodarczą porażkę, ponieważ odtworzyła społeczeństwo oligarchiczne, niewiele się różniące od tego, które istniało w długim okresie feudalizmu” [Piątkowski 2019: 131].

W równie przerysowanej formie Piątkowski przedstawia tezę o zdominowaniu rodzącej się burżuazji, a wcześniej mieszczaństwa, przez elity o niepolskim pochodzeniu. W jego wariancie tej wizji silna nadreprezentacja niepolskich elit wśród bogatego mieszczaństwa i burżuazji wynikała nie tyle ze słabości ich polskich odpowiedników, co ze świadomych decyzji złej, bo leniwej i egoistycznej, szlachty. Jak pisze Piątkowski, oligarchiczni polscy arystokraci „oddawali biznes Niemcom i Żydom, bo zapobiegało to wykształceniu się klasy przedsiębiorców, która mogłaby naruszyć monopol szlachty na władzę i przywileje społeczne” [Piątkowski 2019: 102]. Mechanizm ten miał działać do końca okresu międzywojennego, jako że „do 1939 roku szlachta i elity rządzące powierzały prowadzenie działalności gospodarczej imigrantom (Niemcom, Żydom, Ormianom i innym grupom etnicznym), żeby mieć pewność, że polscy kupcy nie urosną w siłę i nie staną się konkurentami elit w walce o władzę. Imigranci i obywatele innej narodowości niż polska *de facto* nie uczestniczyli w procesie politycznym, nawet jeśli formalnie mieli do tego prawo” [Piątkowski 2019: 283]. Autor sugeruje wręcz, że to uniemożliwienie rozwoju lokalnym elitom ekonomicznym przez inteligencko-arystokratyczną sytuację w okresie międzywojennym skutkowało brakiem kapitału niezbędnego do podjęcia wówczas wysiłku inwestycyjnego na rzecz radykalnej modernizacji gospodarczej. Stąd też niejako nieuchronny był wg niego etatystyczny charakter ówczesnych wielkich projektów (np. COP). Można przy tym zauważyć, że autor w charakterystyczny dla siebie sposób pomija znaczenie czynników zewnętrznych, które ograniczyły znacząco akumulację kapitału w II Rzeczypospolitej. W szczególności odcięcie polskich przedsiębiorców od rynków rosyjskich, a w okresie późniejszym także od rynków niemieckich w związku z wojnami celnymi.

AMBIWALENCJA SPUŚCIZNY KOMUNIZMU W UJĘCIU MARCINA PIĄTKOWSKIEGO

Jako równie prowokacyjny można uznać obraz PRL odmalowywany na kartach książki *Europejski lider wzrostu*. Komunizm (czy też realny socjalizm) okazuje się bowiem zasadniczo siłą zbawienną, kluczowym motorem modernizacji, który przygotował Polskę do przekształceń własnościowych po 1989 r. Oto bowiem „komunizm zniszczył feudalizm” i „zastąpił stare, przedwojenne elity, nowymi, często rekrutującymi się spośród uciskanych chłopów i robotników” [Piątkowski 2019: 132]. Innymi słowy, komunizm sam w sobie dobry nie był, ale stanowił formę czyścica o dobroczynnym efekcie. Jak pisze Piątkowski, „ustrój ten przyczynił się do usunięcia starych, antywzrostowych elit, zapewnił szeroką dystrybucję dochodu i bogactwa oraz zagwarantował społeczeństwu powszechny dostęp do edukacji” [Piątkowski 2019: 286]. Dzięki temu „pod wpływem wstrząsu, jakim był komunizm, Polska wyrwała się ze szkodliwego systemu społecznego opartego na wąskiej dystrybucji zasobów ekonomicznych, w której tkwiła przed 1939 rokiem, i stworzyła po 1989 roku społeczeństwo inkluzywne, mające za podstawę egalitarną dystrybucję zasobów” [Piątkowski 2019: 268].

To spojrzenie na rolę komunizmu, czy też „realnego socjalizmu”, w dziejach Polski nieco przypomina spojrzenie na zabory w *Fantomowym ciełe króla*. Obce rządy na ziemiach polskich w XIX w. miały bowiem według Jana Sowy być czynnikiem *per saldo* dobroczynnym, kluczowym, modernizacyjnym impulsem dla przeprowadzenia fundamentalnych reform (np. uwłaszczenia chłopów), na które polskie elity szlacheckie same z siebie nigdy by się nie zdecydowały ze względu na swoją krótkowzroczność i egoizm. Jednak, zestawiając ze sobą, jako pozytywne procesy, z jednej strony wpływ komunizmu na społeczeństwo polskie, z drugiej strony rewolucję i konstytucję amerykańską, Piątkowski wydaje się występować z jeszcze bardziej radykalną tezą. Pisze bowiem, że „PRL zrobiła to, co Stany Zjednoczone na początku swego istnienia: rozdzieliła ziemię między potrzebujących, zapewniła oświatę dla wszystkich i przetrąciła kręgosłup staremu, feudalnemu systemowi polityczno-gospodarczemu. Dzięki temu możliwy był cud gospodarczy, który wydarzył się po 1989” [Piątkowski 2019: 146].

Jak już sugerowałem, demonizacja polskiego ziemiaństwa, a także częściowo burżuazji, może być uważana za ważny czynnik uzasadniający wywłaszczenie tychże elit. Znamionnym retorycznie chwytem w omawianych rozważaniach jest sugerowanie, że istnienie Polski przed 1939 r. było właściwie pozorne. Piątkowski przykładowo stwierdza bowiem, że „Polska w latach 1918–1939 przypominała wielką wieś potiomkinowską: za fasadą pozornych zmian krył się stary system

oligarchiczny” [Piątkowski 2019: 144]. Taka retoryka wydaje się ponownie podobna do tej, którą posługiwał się przywoływany już Jan Sowa i którą zasygnalizował on w tytule swojej książki. *Fantomowość ciała króla* miała według Sowy odnosić się do czasów I Rzeczypospolitej i sugerować, że już od roku 1572 do roku 1795 istnienie Polski było pozorne, gdyż stała się ona pozbawioną silnej władzy zwierzchniej luźną federacją magnackich udzielnych księstw. Była zatem skazana na zagładę, która to zagłada była niejako ujawnieniem się, czy też sformalizowaniem wcześniejszego nieistnienia danego państwa. Analogicznie u Piątkowskiego byt II RP jawi się jako pozorny i można dopowiedzieć, że napaści niemiecka oraz sowiecka we wrześniu 1939 r. li tylko formalnie kończą istnienie tej „wsi potiomkinowskiej”. Można tu dodać, że podobnie wielu krytyków komunizmu jego upadek traktowało także jako nieuchronny, uważając PRL za coś „sztucznego”, nie do końca realnego. Można wobec tego uogólnić te rozważania, wskazując, że stawką rozgrywaną w tego typu analizach jest kwestia tego, co istnieje „naprawdę”. To, co istnieje tylko „pozornie”, skazane jest nieuchronnie na upadek, a właściciele takich bytów na wywłaszczenie. Ci, którzy owego wywłaszczenia dokonują, wypełniają zatem tylko bezosobowe wyroki historii i przejmują to, co i tak było skazane na odebranie. Przyczyniają się tym samym do racjonalnego wyeliminowania „nierealnych” elit skazanych na porażkę, czy też „sztucznych” projektów modernizacyjnych niemających szans powodzenia. Nie przypadkiem to zwykle zachodnie kraje i ich gospodarki okazują się istnieć „realnie”, natomiast ich peryferyjne odpowiedniki wydają się mniej lub bardziej „sztuczne”, „pozorne” bądź „fantomowe”. Ten zabieg retoryczny bywa klasycznym mechanizmem legitymizacji symbolicznej asymetrii władzy, zwłaszcza zaś sposobem dowartościowania zasobów kapitałowych i władzy rdzenia systemu światowego.

Tymczasem, w myśl wizji Piątkowskiego, na zgliszczach PRL – istniejącej pozornie, choć niszczącej starą oligarchię realnie – wyłoniła się nowa III Rzeczpospolita z jej zdrowymi, bo inkluzywnymi elitami. Piątkowski chwali komunizm za drastyczne zmniejszenie różnic społecznych, przede wszystkim majątkowych, ale także płciowych. Modernizacja PRL-owska, jak pisze, pozwoliła na to, by „Polska kultura grała w wyższej lidze” [Piątkowski 2019: 138]. W toku omawianych rozważań z końcem realnego socjalizmu prawie całe społeczeństwo był już gotowe do skoku rozwojowego i zrzucenia swoistego kokonu komunizmu. Kokonu zasadniczo szkodliwego, ale niezbędnego do wykształcenia się w nim nowych inkluzywnych elit i egalitaryzacji społeczeństwa. Jak pisze Piątkowski, „wszystkie klasy – inteligencja, proletariat, chłopstwo, dysydenci polityczni, a nawet członkowie PZPR – zgadzały się co do tego, że demokracja i otwarte

rynki będą dobre dla wszystkich. Społeczeństwo zjednoczyło się wokół idei członkostwa w Unii Europejskiej i pierwszy raz w historii zaczęło przyjmować zachodnie instytucje polityczne i gospodarcze” [Piątkowski 2019: 268–269].

INTELIGENCJA W POLSCE POSTKOMUNISTYCZNEJ

Po upadku komunizmu w 1989 r. następuje w ujęciu Piątkowskiego wspomniany już polski „złoty wiek”. Jak pisze autor, „Polska zbudowała gospodarkę inkluzywną, w której wszyscy obywatele czerpią korzyści ze wzrostu gospodarczego (choć w różnym stopniu). Jest jedynym krajem demokratycznym w obozie postkomunistycznym, w którym dochody całego społeczeństwa, w tym osób najbiedniejszych, rosły szybciej niż na Zachodzie [...]. Nigdy wcześniej tak wielu Polakom nie żyło się tak dobrze jak teraz. Nastął nowy, złoty wiek” [Piątkowski 2019: 194]. Co ciekawe, Piątkowski w swoim opisie „złotego wieku” docenia „korzyści z opóźnionej prywatyzacji” [Piątkowski 2019: 236]. Dzięki niej nie wykształciła się w Polsce oligarchia podobna do rosyjskiej [Piątkowski 2019: 237]. Uważa też za pozytywną cechę przekształceń własnościowych w postkomunistycznej Polsce to, że istotną część prywatyzowanych przedsiębiorstw sprzedano przedsiębiorcom zagranicznym. Twierdzi, że potwierdziły się w tym przypadku bardziej uniwersalne zasady, a mianowicie, że „we wszystkich gospodarkach przejściowych można znaleźć mocne dowody empiryczne na to, że prywatyzacja przyniosła najlepsze rezultaty wtedy, gdy firmy sprzedawano zagranicznym inwestorom, a nie osobom wtajemniczonym, menedżerom, załodze” [Piątkowski 2019: 239]. Zauważa przy tym, że obok wielkich przedsiębiorstw zagranicznych „po 1989 roku powstało ponad 3,5 miliona nowych firm, przy czym wskutek socjalistycznego awansu społecznego i egalitaryzmu dwie trzecie z nich założyli przedsiębiorcy wywodzący się z rodzin robotniczych i chłopskich” [Piątkowski 2019: 283]. Co nie mniej ważne, „kolejne miliony osób stworzyły nową klasę profesjonalistów biznesowych pracujących w przedsiębiorstwach z kapitałem zagranicznym. Była to zupełnie nieznana wcześniej warstwa: ludzi młodych, świetnie wykształconych, i ponadprzeciętnie zwesternizowanych” [Piątkowski 2019: 283].

Co uderza w tej apologii nowej elity, czy też nowych wyższych klas średnich, to podkreślanie znaczenia tego, że pracują one w dużym stopniu na rzecz kapitału zagranicznego i są silnie mentalnie „zwesternizowane”. Można jednak dostrzec, że ta „idealna” według Piątkowskiego natura nowych elit nie aż tak bardzo różni się od konfiguracji elit międzywojennych, tak demonizowanej przez niego w ślad

za Chałasińskim. Pisał on bowiem, iż w okresie międzywojennym „inteligent polski stawał się rezydentem obcego kapitalizmu w Polsce, tak jak przedtem był rezydentem folwarku-dworu pańszczyźnianego” [Chałasiński 1946: 31]. Różnica pomiędzy Chałasińskim a Piątkowskim jest tu prawdopodobnie taka, że pierwszy z nich uważa, iż w międzywojennej Polsce kapitał zagraniczny był już siłą potężniejszą od ziemiaństwa, którego pozycja zarówno majątkowa, jak i polityczna uległy znacznej degradacji już w 1918 r. Piątkowski wydaje się natomiast przypisywać ziemiaństwu dominującą rolę w polskiej polityce i społeczeństwie aż do 1945 r. Za Adamem Tycnerem [2014] rysuje on obraz hegemonicznego lobbystycznego potencjału arystokracji w międzywojennej Polsce. Zauważając jednak za nim, że przedsiębiorcy i finansiści stanowili zdecydowaną mniejszość w gronie międzywojennych milionerów, których gros to ziemiaństwo. Większość w tym gronie, jak wskazuje Tycner, dorobiła się swych fortun przed I wojną światową. Można zatem powiedzieć, że były to rodziny tych, którzy z fortun zaboru rosyjskiego zdołali ocalić najwięcej. W perspektywie Piątkowskiego owi zbiedniali, a w dużym stopniu wywłaszczeni przez bolszewików polscy przedsiębiorcy, są z kolei głównie ofiarami panoszących się w II Rzeczpospolitej ziemian i konserwatywnej inteligencji.

Tak czy inaczej, wszyscy wydają się zgadzać, że w Polsce po 1989 r. „starych pieniędzy” już praktycznie nie ma, zwłaszcza tak demonizowanych pieniędzy ziemiańskich, po których ginie wręcz pamięć. Sytuacja taka jawi się jako idealna dla Piątkowskiego. Czy jednak byłaby również idealna dla Chałasińskiego? Pozostawanie na służbie kapitału zachodniego stanowiło przecież w jego opinii jedną ze słabości międzywojennej inteligencji. W przypadku Piątkowskiego dochodzi zaś do intrygującego zwrotu. Niepolscy kapitaliści w okresie I i II RP to zło, które zostaje zaproszone na ziemie polskie przez „leniwą” szlachtę. Jednak już w III RP owi obcy kapitaliści to czynnik zbawienny, którego zaproszenie do kraju pozwoliło mu uniknąć powrotu do systemu oligarchicznego z jego destrukcyjną logiką. Mamy zatem jednocześnie sytuację, w której po 1989 r. nowa elita to w dużym stopniu z jednej strony drobni przedsiębiorcy (często jednoosobowi), z drugiej zaś wspomniana klasa zwesternizowanych „profesjonalistów” obsługujących zachodnie korporacje. Dodać można zapewne do tego opisu nowych elit także wzmiankę o menedżerach pracujących dla spółek skarbu państwa i innych instytucji publicznych. Choć w znacznym stopniu na wyższych szczeblach tworzą oni jedną grupę z menedżerami pracującymi dla korporacji, krążącą pomiędzy

wysokimi stanowiskami w firmach prywatnych (przede wszystkim zachodnich) i publicznych w zależności od koniunktury politycznej i rynkowej⁷.

Uwzględniając zatem, że Piątkowski uznaje, iż proces prywatyzacji po 1989 r. był w dużym stopniu świadomie nakierowany na sprzedaż znacznej części majątku narodowego zachodniemu kapitałowi, można by zastosować i do niego interpretację, którą on sam proponuje za Sową i innymi krytykami I i II RP w odniesieniu do szlachty, a następnie inteligencji. Jak pamiętamy, autor sugerował, że chodziło o zapobieżenie wyłonieniu się poważnego konkurenta wobec tych dominujących frakcji elit w formie silnej narodowej burżuazji. Jeśli zastosujemy taki tok myślenia do okresu po 1989 r., to postawić można tezę, że opozycyjnej inteligencji chodziło właśnie o zapobieżenie powstaniu silnej narodowej burżuazji, która stanowić mogłaby dla niej realną konkurencję. To bowiem rozwój zależny kraju zapewnia inteligencji uprzywilejowany status społeczny, szczególnie związany z niezbędną w takim układzie jej funkcją pośredniczącą pomiędzy zagranicznymi właścicielami a społeczeństwem, oraz funkcją legitymizacyjną dla takich relacji własnościowych. Za częściowe potwierdzenie owej interpretacji uznać można m.in. rozważania Jadwigi Staniszkis, która sugerowała, że proces skierowanej ku zagranicznym kapitalistom prywatyzacji był elementem planu zapobieżenia tzw. uwłaszczeniu nomenklatury [Staniszkis 2001]. Byłby to wariant węższy szerszej wizji inteligenckiej prywatyzacji prewencyjnej. Konkretnie wariant, w którym prozachodnia inteligencja zapobiegła wykształceniu się w Polsce oligarchii nomenklaturowej (domyślnie: typu ukraińskiego, czyli „wschodniego”). Jednocześnie jednak nie pozwoliła ona na powstanie silnych ekonomicznych elit narodowych jako takich, a więc utrzymała swoją dominację. Natomiast w myśl wizji Piątkowskiego pozwoliła tym samym na zachowanie inkluzywnej, a zatem prorozwojowej natury polskich elit.

⁷ Sam autor *Europejskiego Lidera Wzrostu* jest i w tym zakresie dobrym przykładem takiej wielotorowej kariery, która obejmuje zarówno pracę w globalnych korporacjach jak CitiBank, instytucjach finansowych jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy, jak i polskich podmiotach publicznych jak PKO BP oraz polskich uczelniach jak Akademia Leona Koźmińskiego. Autor notabene sam przytoczył swoją biografię w jednym z przypisów książki jako przykład dla swoich interpretacji, przede wszystkim jako dowód progresywnej roli prozachodnich elit kulturowych po 1989 r. [Piątkowski 2019: 283].

FALE WYWŁASZCZEŃ NA ZIEMIACH POLSKICH JAKO PRÓBY MODERNIZACJI

Spróbuję teraz zrekapitulować przedstawioną powyżej interpretację. Oto w ujęciu Piątkowskiego dojście do polskiego „złotego wieku” okazuje się być drogą przez kolejne wywłaszczenia polskich elit ekonomicznych, a szerzej – Polaków jako zbiorowości. Można bowiem odnieść wrażenie, że pewnym milczącym założeniem książki jest to, iż posiadanie dużego kapitału (głównie wielkich zasobów ziemskich, natomiast w wersji dla Rosji zapewne wielkich zasobów bogactw mineralnych), jest dla elit narodów Europy Środkowej i Wschodniej szkodliwe. Pewne ich skłonności (można domyślać się, że chodzi o ich „specyfikę kulturową”), powodują, iż gromadząc znaczące bogactwa, tworzą one elity oligarchiczne, które następnie uruchamiają procesy autodestrukcyjne. W interesie narodów tej części Europy jest zatem cykliczne wywłaszczanie ich własnych elit. Daje to szereg pozytywnych impulsów dla rozwoju społecznego i ekonomicznego regionu. Po pierwsze tworzy szanse awansu społecznego dla kolejnych pokoleń polskiej inteligencji. Wywłaszczanych ziemian czy przedsiębiorców zastępują bowiem coraz to nowe administracje publiczne lub kolejne globalne podmioty, które rekrutują nowe pokolenia inteligentów lub specjalistów z awansu społecznego na stanowiska zarządcze przejętego od poprzednich właścicieli majątku. W ten sposób ożywiają się mechanizmy awansu pionowego po każdej fali wywłaszczeń, co zwykle sprzyja też demokratyzacji. Zwróćmy uwagę, że wszystkie wielkie fale wywłaszczeń w Polsce (po 1918 r., po 1945 r. i po 1989 r.) miały równocześnie charakter społecznej redystrybucji majątku, przede wszystkim wśród mniej majątnych obywateli, co wydaje się ważnym czynnikiem legitymizacji owych zmian własnościowych. W przemianach po przełomach 1918 r. i 1945 r. kluczowe były reformy rolne dzielące wielkie majątki ziemskie pośród chłopów. Po 1989 r. analogiczną rolę odegrał proces uwłaszczenia lokatorów mieszkań komunalnych i spółdzielczych. W założeniu podobną funkcję miał też pełnić program powszechnej prywatyzacji, jednak jego efektywność okazała się nie tylko ekonomicznie, ale i politycznie niska. Oprócz redystrybucji części wywłaszczanego majątku kluczowym czynnikiem legitymizacyjnym był mechanizm oddawania istotnej części przejmowanego majątku pod zarządek awansujących społecznie grup (w sensie technicznym można nazywać je zwykle elitarnymi grupami inteligenckimi). Po 1918 r. i 1945 r. nowe wysoko opłacane stanowiska menedżerskie powstawały głównie w podmiotach publicznych, po 1989 r. raczej w podmiotach prywatnych, zwłaszcza przejmowanych przez kapitał zagraniczny. Jednocześnie proces przekazywania majątku publicznego związkom

wyznaniowym, na czele z Kościołem Katolickim, można rozpatrywać także jako pośredni sposób zapewnienia przychylności tego potężnego aktora dla radykalnych reform rynkowych, prywatyzacji i szybkiej integracji kraju z Zachodem.

Domyślnym założeniem w perspektywie prezentowanej przez pracę Piątkowskiego jest to, że na Zachodzie takiej potrzeby radykalnego stymulowania procesów awansu wywłaszczeniami nie ma. Jak wiemy z literatury, choćby z cytowanych tu prac Piketty'ego, w krajach zachodnich w XX w. również miał miejsce procesy wywłaszczania, czy, innymi słowy, mówiąc, demokratyzacji własności. Obejmowały nacjonalizacje zarówno majątków ziemskich, jak i przedsiębiorstw, oraz skrajnie wysokie niekiedy podatki majątkowe, spadkowe bądź podatki od znaczących dochodów. W ich wyniku skala nierówności majątkowych w większości społeczeństw zachodnich zmniejszyła się znacząco w pierwszej połowie XX w. Ta fala wywłaszczeń w większości nie miała jednak natury rewolucyjnej i zmniejszała raczej zasoby zachodniej burżuazji (oraz pozostałych fragmentów elit ziemskich i arystokratycznych), niż pozbawiała je ich całkowicie. Pozwoliło to większości kluczowych rodów burżuazyjnych w Europie Zachodniej zachować znaczące zasoby będące niejednokrotnie w swojej skali istotnymi udziałami w gospodarkach poszczególnych krajów. Rysuje się zatem kontrast pomiędzy z jednej strony elitami Europy Zachodniej, które utrzymują wielopokoleniową ciągłość własności, zasługując na nią jednocześnie, a z drugiej strony elitami ekonomicznymi Europy Środkowej i Wschodniej, które takiej stabilności majątkowej nie są w stanie utrzymać, ale i na nią nie zasługują. Zapewne dobrym kontrastem dla polskich elit ekonomicznych byłyby elity skandynawskie. W Szwecji, choć na początku XX w. dokonano nacjonalizacji części wielkich fortun, od wielu pokoleń dużą część majątku narodowego kontroluje zaledwie kilka rodzin [Agnblad, Berglöf, Högfeldt, Svancar 2001]. Większość z nich posiada majątki co najmniej od XIX w. i jest w stanie zapewnić sobie reputację odpowiedzialnych gospodarzy narodowego zasobu ekonomicznego. Jak wiadomo, elementem tej legitymizacji jest oprócz awansu Szwecji po II wojnie światowej do grona najzamożniejszych krajów świata względnie wysoki poziom redystrybucji dochodów przez państwo. Zapewniał on przez wiele dekad Królestwu Szwecji wizerunek jednego z najbardziej sprawiedliwych społecznie krajów.

Można w tym kontekście wspomnieć, że ważną słabością polskich elit ekonomicznych, jak i elit w innych krajach peryferyjnych i półperyferyjnych, okazuje się słaba legitymizacja ich własności. Samo pojęcie „oligarchii”, które jest często wobec tych elit stosowane, również w dyskursie naukowym, jak pokazuje choćby omawiana praca Piątkowskiego, ma aspekt ich delegitymizacji. W przeciwieństwie do zachodnich elit ekonomicznych, elity peryferyjne zwykle

nie są w stanie przekonać swoich społeczeństw, iż ich majątek jest częścią majątku narodowego, a tym samym, że ich bogactwo służy dobru całego kraju. W sposób charakterystyczny problem ten zilustrował z pozycji inteligenckich były premier, Władysław Grabski, w swojej książce z 1935 r. [Grabski 2016]. Pisał w niej, iż „ideał Polski ziemiańskiej w sprawach kresowych sięga uczucia ogólnonarodowego. Sięga powierzchownie, bo Polski ze stanem posiadania Polaków, a jeszcze bardziej z prawem Polaków do posiadania ziemi, identyfikować nie można [...]. Idea stanowa pod formą idei ziemiańskiej nie jest skryształizowaną. Jest to raczej chęć zabezpieczenia interesów grupowych części sfer posiadających” [Grabski 2016: 84]. Można tę opinię odczytywać jako prezentowane przez Grabskiego stanowisko dominującej części inteligenckiej elity II Rzeczypospolitej i zanegowanie przez nią legitymizacji dla wielkiej własności ziemiańskiej.

Warto też zauważyć, że fale wywłaszczeń po 1918 r. i po 1989 r. łączy silny aspekt przejmowania majątku przez podmioty zagraniczne. Po 1918 r. głównym beneficjentem wywłaszczeń polskich elit były władze rodzącego się Związku Sowieckiego, a kluczowym aktem oddającym im dawne polskie majątki – Traktat Ryski z 1921 r. Po 1989 r. majątek przejmowały głównie podmioty zachodnie. Wywłaszczenia po 1945 r. były przede wszystkim wywłaszczeniami własności prywatnej na rzecz skarbu państwa. Majątek ziemski na ziemiach zachodnich tracili z kolei właściciele niemieccy, choć ich kapitały ewakuowano zwykle wcześniej na Zachód, a duża część infrastruktury i ruchomości z tych ziem została wywieziona na wschód przez Armię Czerwoną. Jednocześnie ziemie zachodnie nieformalnie uważane były za odszkodowanie za utracone obszary na wschodzie, które przeszły na własność skarbu państwa radzieckiego. Niedawne afery reprivatyzacyjne przypomniały też, że PRL zawarła po wojnie tzw. umowy indemnizacyjne z kilkunastoma państwami zachodnimi. Na ich podstawie wypłacono odszkodowania za znacjonalizowaną przez PRL własność obywateli owych państw. Jeżeli przyjmiemy jednak perspektywę na komunizm zaproponowaną przez Piątkowskiego, a więc spojrzymy nań jako wielostopniowy cykl transformacji, również własnościowych, to na wywłaszczenia po 1945 r. i po 1989 r. spojrzeć można jak na dwie fazy jednego procesu. Miałyby on naturę wywłaszczania własności prywatnej, głównie polskiej, która po okresie kilku dekad administracji publicznej reprivatyzowana byłaby ponownie, tym razem ze znaczącym elementem redystrybucji ku drobnym i średnim właścicielom oraz kapitałowi zagranicznemu. Można w takim ujęciu uznać komunizm, ze względu na jego polityczną i symboliczną klęskę, za użyteczną dziś dla nowych właścicieli legitymizację transferu własności z rąk właścicieli polskich (zwłaszcza burżuazji i ziemianstwa) do rąk korporacji zachodnich. Bezpośrednio taki transfer byłoby

trudniej zalegitymizować, podczas gdy po okresie kilku dekad publicznej administracji zakończony spektakularnym kryzysem gospodarczym majątki zyskały w dużym stopniu status „niczyich” oraz uległy dewaluacji, co ułatwiało zmianę ich właścicieli.

Jest to oczywiście autorska perspektywa interpretacji tych procesów, i rysuje się ona dopiero przy uwzględnieniu ich dynamiki i zmian geoeconomicznych na przestrzeni całego stulecia, zwłaszcza z perspektywy po 1989 r., z której wiemy, że projekt komunistyczny w bloku sowieckim zakończył się całkowitą porażką. Można bowiem wskazywać na to, że wśród głębszych implikacji zwycięstwa rewolucji bolszewickiej w Rosji było to, że zdestabilizowała ona trwale relacje własnościowe na całym obszarze podległym w dłuższych okresach tzw. władzy radzieckiej. Relacje te w wielu krajach nie zostały w pełni uregulowane do dziś (np. w Polsce nierozwiązana systemowo pozostaje kwestia reprivatyzacji, natomiast w wielu krajach byłego ZSRR ciągle powracającym postulatem politycznym pozostaje tzw. deoligarchizacja, a więc wywłaszczenie dużej części krajowej burżuazji). Z jednej więc strony zwycięstwo rewolucji bolszewickiej pozbawiło własności inwestorów zachodnich w Imperium Rosyjskim, z drugiej zaś strony w długiej perspektywie, poprzez destabilizację relacji własnościowych na ogromnym obszarze na wschód od Odry, otworzyło im drzwi do ekspansji kapitałowej, gdy tylko ZSRR zaczął chylić się ku upadkowi. Można wobec tego zauważyć, że ruchy rewolucyjne na światowych peryferiach, nawet jeśli są w stanie obalić na jakiś czas stosunki kapitalistyczne w poszczególnych krajach, na dłuższą metę, ze względu na swoją nietrwałość, mogą wpisywać się wbrew swoim intencjom w logikę działania systemu światowego, w którego interesie leży osłabianie możliwości długoterminowej akumulacji kapitału poza jego rdzeniem.

PODSUMOWANIE: NIEUCHRONNOŚĆ WYWŁASZCZEŃ NA PERYFERIACH I ROLA ICH LEGITYMIZACJI

Zaproponowana tu interpretacja książki Piątkowskiego może być określona jako przerysowana. Jest to na pewno interpretacja jednostronna, jednak jej głównym celem nie jest dezawuowanie danej pracy czy przypisywanie jej autorowi złych intencji. Jak wspominałem na wstępie, analiza jego książki wydała mi się uzasadniona ze względu na jej wyrazistość i reprezentatywność na głębszym poziomie metazożeń dla szerokiego strumienia dyskursów postrzegających zdecydowanie pozytywnie bilans tzw. transformacji postkomunistycznej. Chodzi tu przede wszystkim o wskazanie znaturalizowanych w dużej części polskich, jak i zachodnich elit, kluczowych dla założeń dyskursów, które uznawać można za

legitymizacji transformacji postkomunistycznej. Chciałem wskazać, że można je odczytywać jako wizje legitymizujące uprzywilejowaną pozycję polskiej inteligencji oraz naturalizujące procesy, które w szerszej perspektywie historycznej określać można mianem wywłaszczenia polskich elit ekonomicznych, a także wywłaszczenia społeczeństwa polskiego jako takiego. Piątkowski przekonuje bowiem, że wywłaszczenia owe i przejęcia dużej części własności przez kapitał zagraniczny były *per saldo* dla kraju pozytywne. Tym samym ignoruje lub naturalizuje kwestię zależności kapitałowej Polski od zachodniego rdzenia, legitymizując jej półperyferyjny status w systemie światowym w kategoriach kulturowych.

Jeśli wspomniane wywłaszczenia uznamy za nieuniknione z racji określonej pozycji Polski w systemie światowym, to narracje takie jak Marcina Piątkowskiego uznać można za użyteczne racjonalizacje zmian, na które mieszkańcy naszego kraju i tak nie mają większego wpływu. Interpretacje takie pozwalają jednak ze zmianami tymi pogodzić się i ewentualne frustracje zastąpić entuzjazmem wobec nowych fal kampanii modernizacyjnych. Z takiej perspektywy niniejszy tekst jest o wiele mniej konstruktywny od omawianej książki. Aspiruje on do tego, by wskazać na kilka głębszych strukturalnych ograniczeń polskiego rozwoju gospodarczego. Przede wszystkim pokazuje, jak głęboko znaturalizowane jest w dominujących dyskursach przekonanie o niezdolności Polaków do wykształcenia własnej elity ekonomicznej, a szerzej – do jej zdolności akumulacji kapitału finansowego na dużą skalę. Ta niezdolność nie jest rozumiana jako ograniczenie strukturalne, ale wewnętrzna słabość kulturowa polskość jako takiej. Słabość, która może być nawet uważana za stan, w jakim próby tworzenia własnej elity ekonomicznej, a także akumulowania większych nadwyżek kapitałowych, są dla Polaków niebezpieczne. Muszą oni wobec tego dla własnego dobra cyklicznie uwalniać się od zgromadzonych zasobów ekonomicznych, by móc się modernizować, emancypować i próbować w kolejnych cyklach przybliżyć do kultury zachodniej rozumianej jako źródło cywilizacji, moralności i postępu [Böröcz 2006]. Przewaga Zachodu nad peryferiami, w tym nad Europą Środkową i Wschodnią, choć w ujęciu teorii zależności byłaby rozumiana głównie w kategoriach ekonomicznych, zwłaszcza zdolności do wielopokoleniowej akumulacji kapitału, w omawianych tu narracjach głównego nurtu definiowana bywa w pierwszej kolejności w wymiarze kulturowym. W sposób charakterystyczny pisze bowiem Piątkowski, że „to nie kapitał jest źródłem sukcesu państwa, lecz idee umożliwiające rozwój najbardziej utalentowanym członkom społeczeństwa” [Piątkowski 2019: 107].

BIBLIOGRAFIA

- Agnblad Jonas, Erik Berglöf, Peter Högfeldt, Helena Svancar.** 2001. Ownership and control in Sweden: Strong owners, weak minorities, and social control. W: *The control of corporate Europe*. F. Barca, M. Becht (red.), 228–258. Oxford: Oxford University Press.
<https://doi.org/10.1093/0199257531.003.0009>.
- Babones Salvatore.** 2016. Pozycja i mobilność we współczesnej gospodarce-świecie: Perspektywa strukturalistyczna. W: *Polska jako peryferie*. T. Zarycki (red.), 13–24. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Böröcz József.** 2006. “Goodness is elsewhere: The rule of European difference”. *Comparative Studies in Society and History* 48(1): 110–38. <https://doi.org/10.1017/S0010417506000053>.
- Bukowski Paweł, Filip Novokmet.** 2021. “Between communism and capitalism: Long-term inequality in Poland, 1892–2015”. *Journal of Economic Growth* 26: 187–239.
<https://doi.org/10.1007/s10887-021-09190-1>.
- Chalasiński Józef.** 1946. *Spoleczna genealogia inteligencji polskiej*. Warszawa: Czytelnik.
- Dale Gareth.** 2013. “Critiques of growth in classical political economy: Mill’s stationary state and a Marxian response”. *New Political Economy* 18: 431–457.
<https://doi.org/10.1080/13563467.2012.709839>.
- Davidson Neil.** 2012. *How revolutionary were the bourgeois revolutions?*. Chicago: Haymarket Books.
- Deloitte.** 2015. *Czy oszczędności krajowe będą w stanie finansować długoterminowy wzrost gospodarczy w Polsce?*. Warszawa: Deloitte Polska.
- Drahokoupil Jan.** 2008. “The rise of the comprador service sector: The politics of state transformation in Central and Eastern Europe”. *Polish Sociological Review* 162: 175–189.
- Drahokoupil Jan.** 2009. *Globalization and the state in Central and Eastern Europe: The politics of foreign direct investment*. London: Routledge.
- Fairclough Norman.** 1989. *Language and power*. London, New York: Longman.
- Gagy Agnes, Tamás Geröcs.** 2022. Reconfiguring regimes of capitalist integration: Hungary since the 1970s. W: *The political economy of Eastern Europe 30 years into the ‘Transition’: New left perspectives from the region*. A. Gagy, O. Slačálek (red.), 115–131. Cham: Springer International Publishing. https://doi.org/10.1007/978-3-030-78915-2_7.
- Gál Zoltán, Gábor Lux.** 2022. “FDI-based regional development in Central and Eastern Europe: A review and an agenda”. *Tér és Társadalom* 36: 68–98. <https://10.17649/TET.36.3.3439>.
- Geröcs Tamás, András Pinkasz.** 2018. Debt-ridden development on Europe’s Eastern Periphery. W: *Global inequalities in World-Systems perspective: Theoretical debates and methodological innovations*. M. Boatcă, A. Komlosy, H.-H. Nolte (red.), 131–153. New York: Routledge.
<https://doi.org/10.4324/9781315101392-9>.
- Grabski Władysław.** 2016. *Idea Polski: Wybór pism*. Kraków, Warszawa: Ośrodek Myśli Politycznej, Narodowe Centrum Kultury.
- Grzyski Jan.** 2016. *Powrót do Europy – Polski dyskurs. Wyznaczenie perspektywy krytycznej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego.
- Harvey David.** 2003. *The new imperialism*. Oxford: Oxford University Press.
- Jasiecki Krzysztof.** 2013. *Kapitalizm po polsku: Między modernizacją a peryferiami polskimi*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kieżun Witold.** 2013. *Patologia transformacji. Wydanie uzupełnione*. Warszawa: Poltext.

- Kolasa-Nowak Agnieszka.** 2010. *Zmiana systemowa w Polsce w interpretacjach socjologicznych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kowalik Tadeusz.** 2011. *From Solidarity to sell out. The restoration of capitalism in Poland*. New York: Monthly Review Press.
- Luksemburg Róża.** 1963. *Akumulacja kapitału*. Warszawa: PWN.
- Magnin Eric, Nikolay Nenovsky.** 2022. *Diversity of capitalism in Central and Eastern Europe: Dependent economies and monetary regimes*. Cham: Palgrave Macmillan. <https://doi.org/10.1007/978-3-031-04950-7>.
- Meardi Guglielmo.** 2014. "Peripheral convergence in the crisis? Southern and Eastern European labour markets and industrial relations". *Warsaw Forum of Economic Sociology* 5: 7–27.
- Myant Martin.** 2018. "Dependent capitalism and the middle-income trap in Europe na East Central Europe". *International Journal of Management and Economics* 54: 291–303. <https://doi.org/10.2478/ijme-2018-0028>.
- Naczyk Marek.** 2021. "Taking back control: Comprador bankers and managerial developmentalism in Poland". *Review of International Political Economy*, 29(5): 1650–1674. <https://doi.org/10.1080/09692290.2021.192483>.
- Nölke Andreas, Arjan Vliegthart.** 2009. "Enlarging the varieties of capitalism: The emergence of dependent market economies in East Central Europe". *World Politics* 61: 670–702. <https://doi.org/10.1017/S0043887109990098>.
- Palma José Gabriel.** 2008. Theories of dependency. W: *International Handbook of Development Economics. Volume One*. A.K. Dutt, J. Ros (red.), 125–135. Cheltenham & Northampton: Edward Elgar.
- Piatkowski Marcin.** 2018. *Europe's growth champion: Insights from the economic rise of Poland*. Oxford: Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/oso/9780198789345.001.0001>.
- Piątkowski Marcin.** 2019. *Europejski lider wzrostu: Polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Piketty Thomas.** 2015. *Kapitał w XXI wieku*. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Piketty Thomas.** 2022. *Kapitał i ideologia*. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Podkaminer Leon.** 2015. Europa Środkowo-Wschodnia w pułapce integracji. W: *Wschód przyłączony. Integracja i transformacja Europy po roku 1989*. J. Kutyla, M. Sutowski (red.), 15–40. Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych.
- Savage Mike, Nora Waitkus.** 2021. "Property, wealth, and social change: Piketty as a social science engineer". *The British Journal of Sociology* 72: 39–51. <https://doi.org/10.1111/1468-4446.12817>.
- Scheiring Gábor.** 2022. "The national-populist mutation of neoliberalism in dependent economies: the case of Viktor Orbán's Hungary". *Socio-Economic Review* 20: 1597–1623. <https://doi.org/10.1093/ser/mwac007>.
- Shields Stuart.** 2009. CEE as a new semi-periphery: Transnational social forces and Poland's transition. W: *Globalization and the 'new' semi-peripheries*. O. Worth, P. Moore (red.), 159–176. Houndmills: Palgrave Macmillan. https://doi.org/10.1057/9780230245167_10.
- Slačálek Ondřej, Daniel Šitera.** 2022. Czechia 30 years on: An imperfect oligarchy without emancipatory alternative. W: *The political economy of Eastern Europe 30 years into the 'Transition': New left perspectives from the region*. A. Gagyi, O. Slačálek (red.), 133–150. Cham: Springer International Publishing. https://doi.org/10.1007/978-3-030-78915-2_8.
- Sosnowska Anna.** 2004. *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią, 1947–1994*. Warszawa: Trio.

- Sowa Jan.** 2011. *Fantomowe ciało króla: Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków: Universitas.
- Staniszkiś Jadwiga.** 2001. *Postkomunizm. Próba opisu*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Sutch Richard.** 2017. "The one percent across two centuries: A replication of Thomas Piketty's data on the concentration of wealth in the United States". *Social Science History* 41(4): 587–613. <https://doi.org/10.1017/ssh.2017.27>.
- Švihlíková Iłona.** 2022. *How the Czech Republic became a colony*. Brussels: Transform! European network for alternative thinking and political dialogue.
- Taylor Peter J., Michael Hoyler.** 2000. "The spatial order of European cities under conditions of contemporary globalisation". *Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie* 91: 176–189. <https://doi.org/10.1111/1467-9663.00104>.
- Tittenbrun Jacek.** 1992. *Upadek socjalizmu realnego w Polsce*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Tycner Adam.** 2014. „Lobbyści II RP”. *Rzeczpospolita*, 25.04.2014.
- Zarycki Tomasz.** 2015. „Modernizacja kulturowa i psychologiczna jako ideologia inteligentkiej hegemonii”. *Przegląd Socjologiczny* LXIV: 45–68.
- Zarycki Tomasz, Tomasz Warczok.** 2014. „Hegemonia inteligentka: Kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy – perspektywa «długiego trwania»”. *Kultura i Społeczeństwo* 4: 27–49.

Tomasz Zarycki

**NATURALISING DISPOSSESSION AS A CONDITION FOR MODERNISATION:
AN INTERPRETATION OF MARCIN PIĄTKOWSKI'S VISION
OF THE "POLISH GOLDEN AGE" FROM THE PERSPECTIVE
OF DEPENDENCY THEORY**

Abstract

The text is a critical analysis of Marcin Piątkowski's book *Europe's growth champion: Insights from the economic rise of Poland* [2018], which is considered as a representative sample of the dominant apologetic discourse on the so-called post-communist transformation. The book is viewed as an instance of a discursive form of legitimisation of the processes taking place at that time, in particular the ownership transformation, which involved a massive transfer of property to foreign owners. The interpretative framework adopted in the text is dependency theory and David Harvey's critical theory of capitalism. In the latter, one of the key elements is the notion of dispossession, which appears as an important driving force behind the expansion of global capitalism. As argued in the text, it is in such categories of dispossession that not only the processes of ownership transformations in the period after the collapse of the People's Republic of Poland can be examined, but also earlier cycles of ownership changes, in particular those after 1918 and 1945. It was also pointed out that the processes and discourses in question indirectly legitimise Poland's semi-peripheral status in the world system and structurally privileged intelligentsia elites, among others, at the expense of the domestic bourgeoisie.

Keywords: transformation, privatisation, intelligentsia, dispossession, dependency theory